

Oddział II Szt.Gen.

Nr. /II. Inf. C.T.O.

SCISLE TAJNE.

RELJUNK SYTUACYJNY TAJNY Nr.89.I. WOJSKO.D.O.K.Nr. II.
/LUBLIN/.

Ciekawy objaw daje się zauważyć w opinii tut.prawicowych ugrupowań w stosunku do tut.Dowództwa, względnie Dowódcy O.K.II gen.Junga i jego zastępcy gen.Zielińskiego. Są oni przychylnie traktowani przez te ugrupowania tak ze względu na swoje przekonania, jak i swoje zachowanie się nazewnątr. Pierwszy z nich, po objęciu dowództwa odrazu wytworzył sobie otoczenie z pośród oficerów znanych z przekonań monarchistycznych i tylko w ich otoczeniu stale przebywa, a nawet mimo krótkiego jego pobytu na tut. terenie daje się już zauważyć zupełnie niedwuznaczne wywieranie ich wpływu na jego zarządzenia i prace w dowództwie.

Ciekawym był jeden z takich charakterystycznych przykładów, w którym był właśnie wmieszany jeden z oficerów jego otoczenia. Sztab wysłał do tego oficera pismo, podpisane przez zastępcę dowódcy o wyjaśnienie pewnej sprawy. W tym czasie gen. Jung bawił na urlopie, wobec czego oficer ten zalekał z udzieleniem odpowiedzi, będąc w obawie, że załatwienie tej sprawy pod nieobecność dowódcy /a swego przyjaciela/ może przyjąć zgoła inny przebieg, niekorzystny dla niego. Ponieważ sprawa się przeciągała Szef Sztabu wysłał ponaglenie załatwienia tej sprawy z żądaniem nadesłania wyjaśnienia i usprawiedliwienia zwłoki w niewykonaniu w odpowiednim terminie.

Oficer ów wyczekał, kiedy powrócił z urlopu gen.Jung i wtedy nadesłał odpowiedź w formie lekceważącej, ignorując w całem tego słowa znaczeniu załatwienie sprawy.

Przedstawione to pismo gen.Jungowi, celem ukazania pozostało do dzisiejszego dnia bez załatwienia.

Oficerowie są rozgoryczeni taką obsadą dowództwa i na wytworzenie przez to stanu bezsprzecznie znacznie gorszego i do godniejszych warunków rozwoju dla obozu wrogiego, tembardziej,

*pr. Krauss
po gen. Rausa
wzmianka*

że i inne obsady, które można uważać śmiało kompromitacją, do-
tychczas pozostały bez zmiany, jak np. obsada kmdy miasta Lu-
blina, która podczas wypadków majowych była w komplecie na
urlopie zdrowotnym.

Oficerowie zbliżeni do ugrupowań prawicowych i wrogo
odnoszących się do Komendanta, ośmieleni *y* tym stanem rzeczy,
w dyskusjach czy pogawędkach coraz śmielej wydrwiwają oficerów
oddanych Komendantowi, a wygłaszaniem swojego wrogiego stano-
wiska stwarzają nieprzychylny nastrój.

8. tgr. oficer

Oficerowie, którzy wypowiedzieli się za Komendantem, są
podważani przez oficerów o przeciwnych zapatrywaniach, znoszą obec-
nie prześladowania ze strony tych, jak np. gen. Krauss, dca 27 d.p.
na każdym kroku stara się szkodzić swemu szefowi sztabu mjr.
Szt. Gen. Morawskiemu, wprost czyha na niego, by go w jakiś spo-
sób skompromitować, zdobywając w ten sposób asumpt do pozbycia
się go.

O co się dotyczy przygotowań do odwetu, to czynniki prawico-
we wytyżają wszelkie siły w tym kierunku, by przyciągnąć na
swoją stronę oficerów, zbliżonych bardziej do nich. Aczkolwiek
trudno jest pochwycić nici organizacyjnych, to jednak robota
taka jest prowadzona w niektórych pułkach.

Charakterystyczne jest to, że wyżsi oficerowie, solidary-
zujący się uprzednio z ruchem faszystowskim, obecnie siedzą ci-
cho i jak należy wnioskować, robią to celowo, by ustrzec się
przed ewent. represjami.

Podoficerowie zachowują się poprawnie. Zaznaczyć jednak
wypada, że spotkać się można z rozgoryczeniem wśród nich z po-
wodu nieotrzymania dodatku funkcyjnego. Tę okoliczność wykorzy-
stują elementy prawicowe, wszczepiając jad wątplenia na punkcie
troszczenia się o ich byt materialny przez czynniki wyższe. Jest
to konik, na którym agitatorzy w rozmowie z podoficerami stale
się przejeżdżają.

Rdzeń armii-szeregowcy stanowią zupełnie zdrowy materiał
i agitacja faszystowska do nich *nie* dociera.

Disciplina w wojsku nie ulega wahaniom.

II. SYTUACJA WEWNĘTRZNA.

Lublin.

a/prawica.

Zywioty nieprzejednane nie pogodziły się bynajmniej z istniejącym stanem rzeczy i nie myślą wcale dać za wygraną. Robota organizacyjna trwa w dalszym ciągu. Wytężona działalność Związku Lud. Nar. w kierunku zdyskredytowania wartości i sensu ostatniego przewrotu, wykazywanie trudności gospodarczych i t.p. trwa bezustannie.

Duża zjadliwość prasy prawicowej podsyca usiłowania w tym kierunku i stanowi wielką pomoc w prowadzeniu roboty. Prasa ta wykorzystuje nawet drobne szczegóły, aby zaraz jaskrawymi nagłówkami dzwonić na alarm.

Specjalnie wyszukiwane paszkwile z prawicowej prasy stołecznej stanowią najważniejszy dział miejscowej prasy prawicowej.

Odłam tego społeczeństwa widząc, że do tychczas nie są skrepowani w swej pracy politycznej nie są usuwani ze stanowisk i nie są hamowani w rozpędzie swej agitacji i paszkwilo-owo-oszczerczej, czuje się pewnie i rozsiewa wiadomości, że za 2-3 miesiące w Polsce musi się zmienić obecny stan prawny i że zajdą wypadki donioślejsze od majowych.

Dodatnio wpłynęło na umysły tego społeczeństwa, a zwłaszcza na osoby, piastujące godności administracyjne, pojawienie się w prasie wiadomości o usunięciu wojewody Dębskiego i Moskalewskiego z urzędu. Każdy z tych dygnitarzy, który przedtem stał wiernie przy swoim "panie" i w bezczelny sposób wyrażał się o każdym zarządzeniu nowego rządu, widząc, że tą drogą daleko nie zajędzie i może w pewnym momencie znaleźć się odosobnionym - przycichł i starał się być naskroś lojalnym, by tylko nie postradać swego stanowiska i zaprzepaścić przez to swej kariery.

Odwoływanie tych zarządzeń pustoszy dosłownie wytworzony raz nastrój, gdyż po pewnym czasie wraca wszystko do poprzedniego stanu, a siedzący cicho przez pewien czas osobnik, wyciąga z tego takie komentarze, jak bezsilność obecnego rządu

i obawa przed następstwami, z jakimi rząd spotkałby się w razie przeprowadzenia swych zamiarów.

Agitacja prawicy idzie równolegle z agitacją skrajnej lewicy, wysuwając te same argumenty, a mianowicie: czy warto było robić krwawy przewrót majowy, skoro w Polsce nic, a nie się nie zmieniło.

Agitacja ta utrudnia działalność i rozwój tych grup, które opowiadają się bezuzględnie za Komendantem.

"Straż Narodowa" również rozwija się w dalszym ciągu jak na terenie Lublina, tak i na prowincji, kultywując tam ducha "odwetu" i urabiając swych ludzi na bardziej wartościowy moralnie materiał.

Porozumienie organizacji z władzami administracyjnymi trwa w dalszym ciągu.

Angażowanie ludzi odbywa się do tąd przeważnie nie na podstawie ideowej, a materialnej /obiecywanie i dawanie posad/, stąd też "moralis" tych oddziałów pomimo dokonanej już raz "sanacji" nie różni się wcale od poprzedniego.

Organizacja rozporządza dużymi środkami pieniężnymi, które to sumy czerpie z opodatkowania się ziemian i bogatszych osób. Niektóre majątki dobrowolnie opodatkowały się do 300 zł. rocznie na cele "Straży Narodowej". Efekt takiego stanu rzeczy praca w "Straży Narodowej" posuwa się stopniowo dalej i zatacza coraz szersze kręgi. Z funduszków posiadanych opłacani są agitatorzy, kierownicy kół, wywiadowcy, a nawet członkowie, znajdujący się w krytycznym położeniu materialnym. Ludzie opłacani wyłącznie poświęcają się pracy w "Straży Narodowej", a wysokość pobieranego wynagrodzenia przez te osoby, piastujące jakieś funkcje, niejednokrotnie przewyższa 300 zł. miesięcznie.

Co dziennie odbywają się wykłady, na których dąży się do uświadomienia "narodowego".

Częstokrotnie odbywają się wykłady z dziedziny wojskowej, jak o broni, służbie polowej i t.p. Prócz tego prowadzone są w lokalach ćwiczenia, szermierki, musztry i strze-

lania.

Wykładowcy na wykładach stale zaznaczają, że "Straż Narodowa" musi być w pogotowiu, bo czekają ją doniosłe zadania w przyszłości. Zadaniemi temi, według ich słów ma być rzekomo walka z elementami, "bolszewickimi", wiejącymi jakoby ze wschodu.

Doraźnie tworzone są specjalne oddziały lotne do rozbijania wieców lewicowych. Oddziały te uzbrojone są w krótką broń palną, pałki gumowe. Bojówki te składają się z elementów drobno-mieszczanskich, urzędników państwowych, studentów tut. uniwersytetu, uczniów gimnazjalnych, a nawet robotników, zaangażowanych przez nadawanie im pracy lub obietnicy takiej.

b/lewica.

PPS, Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie, pomimo zawieszonych nadziei na daleko idące formy społeczne, zachowują się wyczekująco, ponieważ nie posiadają dostatecznego wpływu na masy, aby je poruszyć.

c/skrajna lewica.

Komuniści i N.P.Ch. prowadzą agitację przeciwko Marszałkowi. Argumenty wysuwają identyczne z prawicą, tj., że krew przelana i przewrót majowy w niczem nie zmieniły stosunku w Polsce.

Zwłaszcza argument, że nikt nie został usunięty z administracji, jest trudny do zwalczania dla zwolenników Marszałka.

Nacgół jednak ani N.P.Ch., ani komuniści wpływów większych nie posiadają.

Obecnie praca w tych stronnictwach zamarła, a to wskutek wieści nadchodzących z Rosji o szykującym się tam przewrocie. Stan ten da się skwalifikować, jako wyczekujący, a z chwilą rozjaśnienia się horyzontu sowieckiego, działacze z tych stronnictw przystąpią nanowo do pracy.

d/mniejszości narodowe.

Zarówno Żydzi jak i Ukraińcy nastroszeni są życiwiem względem osoby Marszałka i dokonanego przewrotu.

Zwłaszcza wśród ukraińców na Wołyniu osoba Marszałka jest bardzo popularna wśród szerokich mas chłopskich, które

oczekują od Niego polepszenia swej doli. Również odżyły sympatje i popularność Marszałka wśród sfer inteligencji ukraińskiej, która spodziewa się teraz zmiany systemu rządów na Wołyniu i umożliwienia realizacji planów na oderwanie Ukrainy od Rosji Sow. i odbudowy własnej państwowości ukraińskiej.

III. SYTUACJA ZAGRANICZNA.

Prusy Wschodnie.

Wskutek swojego geograficznego położenia odległego od centrum zbytu i zakupu produktów oraz wskutek zmienionej sytuacji politycznej w krajach sąsiednich, odczuwają Prusy Wschodnie może silniej obecne ogólne przesilenie gospodarcze, aniżeli inne części Rzeszy Niemieckiej. Uważając się za podmurze niemieczyzny na wschodzie, rozzeczając sobie Prusy Wschodnie pretensje do specjalnego traktowania przed innemi prowincjami państwa, i powołując się na niebezpieczeństwo, zagrażające im ze strony Polski, szantażują władze centralne Prus i Rzeszy, domagając się coraz to nowych świadczeń w dziedzinie materialnej.

Chcąc spowodować większe zainteresowanie się o czynników oficjalnych, a także wśród ludności niemieckiej, dla potrzeb swojej prowincji, ustawiły Prusy Wschodnie w swój program polityczny zadanie ściągania do siebie na rozmaite zjazdy i kongresy wszelkiego rodzaju organizacji i stowarzyszeń, nie tylko politycznych, ale i fachowych. Hasłem w tym kierunku stało się: "Königsberg als Kongresstadt" i od dłuższego już czasu stał się Królewiec i Prusy Wschodnie widownią całego szeregu manifestacji o podłożu przeważnie politycznem, które, prócz wyżej wspomnianych celów, mają ludność narodowo zagrożonych okolic podtrzymywać w ekstazie narodowej i wywoływać w niej uczucie, że rząd w pierwszej linii posiada zrozumienie dla potrzeb prowincji. Ostatnio należy podkreślić zjazd miast Rzeszy Niemieckiej, który rozpoczął się w Gdańsku, a swój dalszy ciąg znalazł w Malborku, Królewcu i Olsztynie. Przemówienia powitalne m.in. Nadprzydenta Siehra, oraz dziękczynne ze strony delegatów poszczególnych miast miały charakter wybitnie polityczny, przez które przewijał się, jako stały refren konieczność rewizji granic wschodnich w sensie od-

zyskania korytarza pomorskiego, a to dla względów przede wszystkim gospodarczych, pod którymi Prusy Wschodnie cierpią i rozwijać się nie mogą.

W dn. 11 lipca b.r. jako VI. rocznicę zwycięskiego plebiscytu odbyły się w całej prowincji wielkie uroczystości. Prasa wszystkich odcieni, z wyjątkiem socjalistycznej, która trzymała się w duchu bardzo umiarkowanym, poprzedziła rocznicę plebiscytową artykułami, których tonem zasadniczym była troska o należyte wyzyskanie zwycięstwa plebiscytowego i gospodarcze utrzymanie Prus Wschodnich od grożącej im ruiny, do czego zmierza polski sąsiad. Do tego celu konieczna jest pomoc ze strony rządów Prus i Rzeszy, która, jak dotychczas okazała się niedostateczna, a wszystkie jednomyślne uchwały Ostausschussów, Sejmu pruskiego i parlamentu Rzeszy nie wydały pożądaných rezultatów. Tymczasem niebezpieczeństwo ze strony polskiej istnieje w dalszym ciągu, o czem m. in. świadczy niedawny artykuł w "Polsce Zbrojnej". Należy się przeciwstawić zamiarom nadania autonomji mniejszości polskiej, a w szczególności nie dopuścić, by Mazurzy, którzy podczas plebiscytu dali wyraz swojej niemieckości, byli uważani jako mniejszość narodowa.

W dzień po uroczystościach plebiscytowych przybyła do Prus wschodnich wycieczka członków Rady Państwa, zainicjowana przez znanego polityka wschodnio-pruskiego v. Gayla. Wycieczka miała analogiczne cele na oku, jak wszystkie podobne przedsięwzięcia, mianowicie zainteresowanie czynników oficjalnych sprawami wschodnio-pruskimi i przedstawienie ważności problemu wschodnio-pruskiego dla Rzeszy, a stąd konieczność nadzwyczajnych świadczeń ze strony państwa. Członkowie Rady Państwa mieli się również przekonać o braku potrzeby autonomji mniejszościowej w Prusach Wschodnich.

Od czasu przewrotu majowego prasa wschodnio-pruska stale wykazuje duże zainteresowanie sprawami, dotyczącymi Polski. Z licznych artykułów, poświęconych sprawom polskim wynioskować można następujące:

W przeciwieństwie do dawnego tonu agresywnego, którym na-

cechowane były niemal że wszystkie artykuły, notatki i informacje, dotyczące Rzeczypospolitej, po przewrocie majowym, a zwłaszcza im bardziej się od niego oddalamy i położenie się konsoliduje ten prasy uległ poważnej zmianie. Dawna naganka ustąpiła miejsca dość poważnym rozważaniom. Z jednej strony zaczęto kwestje, dotyczące się Polski ujmować w sposób bardziej rzeczowy, a z drugiej uświadamiać sobie potęgę Rzeczypospolitej i Jej znaczenie na Wschodzie Europy.

Przestano mówić i pisać à Saisonstacie, którego lata istnienia są policzone, a zaczęto odnosić się do Polski nie jak do małego państewka, idącego na pasku Francji, lecz jako do mocarstwa, z którym liczyć się należy. Prestige Rzeczypospolitej bardzo w oczach Prus Wschodnich wzrósł.

Tło rozważań jest następujące: Opinią publiczną w Niemczech nie potrafiła ocenić doniosłości politycznej przewrotu majowego w Polsce. W Marszałku Piłsudskim widziano "wroga Rosji" i "przyjaciela Niemiec", co bynajmniej nie odpowiada rzeczywistości. Pomyłono się również w ocenie osoby Marszałka Piłsudskiego pod względem programu społecznego. Miano go za skrajnego i radykalnego lewicowca, podczas gdy przy niewątpliwym zabarwieniu lewicowym jest on jednakże człowiekiem umiarkowanym i nie zmierza do dokonania radykalnych i karkołomnych zmian w ustroju społecznym. Największy jednak błąd popełniono w Niemczech przez nieuświadomienie sobie skutków przewrotu w dziedzinie polityki międzynarodowej. Przewrót majowy ma pierwszorzędne znaczenie dla całego Wschodu Europy i może się przyczynić do zmiany konstelacji politycznej i konfiguracji Europy.

Z dojściem do władzy Marszałka Piłsudskiego wyobrażano sobie w Niemczech nastanie w Rzeczypospolitej kursu antyrosyjskiego i filoniemieckiego, Polska jednak, jak w dawnych czasach Prusy, mając zagrożone granice ze wschodu i zachodu i nie dowierzając swym bezpośrednim wielkim sąsiadom, szuka gdzieindziej przymierzy, które wzmocniłyby Jej potęgę i stanowisko mocarstwa. Zawarto przymierze z Francją i Rumunią, następnie z Czechami, obecnie usiłuje się dojść do ściślejszych stosunków z państwami

mi bałtyckimi. Pod tym kątem widzenia patrząc na sprawy, dojście do władzy w Polsce Marszałka Piłsudskiego nabiera specjalnego znaczenia. Piłsudski ma swój program polityczny, - twierdzi on, że Polska wtedy tylko będzie mogła stawić czoło wschodniemu i zachodniemu sąsiadowi, jeśli zgrupuje koło siebie wszystkie inne państwa, położone między Rosją i Niemcami. Wielka federacja państw, której Polska byłaby ośrodkiem, stałaby się zarówno samowystarczalna pod względem ekonomicznym, jak też i dosyć silna, by oprzeć się wrogom. Przy realizacji podobnego planu piętrzą się ogromne, niemal nieprzezwyciężone trudności, a mianowicie: na południu wysuwa się konieczność wystąpienia z programem mniejszościowym w stosunku do Rusinów i Białorusinów, których Polska musiałaby dla swych celów zjednać i wykorzystać, na północy zaś jest koniecznem uregulowanie sporu polsko-litewskiego w związku ze sprawą Wilna. Dla pozyskania Rusinów i Białorusinów należałoby wystąpić z bardzo szerokim programem narodowościowym i przelicytować Rosję. Trudno jednak przypuścić, aby Polska mogła się zdobyć na podobny program, przedstawiający zresztą duże dla niej niebezpieczeństwa, cały więc wysiłek polityki polskiej skieruje się na północ w kierunku załagodzenia sporu litewsko-polskiego i związanie się z państwami bałtyckimi. Polska wykazuje dużą ruchliwość na północo-wschodzie. Nie ulega wątpliwości, że polityce i wpływom polskim, które w danym wypadku zbiegają się z polityką i wpływami angielskimi, przypisać należy zahamowanie układów państw bałtyckich z Rosją.

Dojście do władzy Marszałka dało Polsce kilka atutów w ręce. Anglja wiedząc, że Piłsudski nie pójdzie na żadne konszachty z Rosją nabrała zaufania do Polski i gotowa Jej przyjść z pomocą. Tem tłumaczy się wysłanie misji Steeda, przestrzegającego Polskę przed zbyt pochopnem zaciąganiem pożyczek na ciężkich warunkach, oraz czyniącego obietnicę zainteresowania się Polską kapitału angielskiego.

Polska potrzebuje kapitału, którego jej sojuszniczka Francja w związku z przesileniem finansowem i spadkiem franka dać nie może. Sojusz więc polsko-francuski traci dla Polski na zna-

czeniu i wartości. Z drugiej strony antyrosyjskie tendencje Piłsudskiego przyczyniają się do wywołania przychylnych uczuć w Wielkiej Brytanji i otwierają kieszeń angielską dla Polski. Stąd niemal że automatyczne zoliżenie angielsko-polskie, do którego niezawodnie się przyczynią bardzo dobre osobiste stosunki Marszałka z Maxem Millerem.

Zbliżenie to może wywołać poparcie dążeń polskich przez Anglię do sprzymierzania się Polski z państwami bałtyckimi, czyli do osiągnięcia jednego z punktów polskiego mocarstwowego programu politycznego.

Tendencją Niemiec jest łączenie w przymierza państw w kierunku z zachodu na wschód, tendencją zaś polską jest - z południa na północ. Jakkolwiek jest rzeczą wątpliwą, czy Polsce uda się przeprowadzić jej program polityczny, tem niemniej jednak nie da się zaprzeczyć, że jest on jednym z tych rzadkich planów polskich, który ma pewne podstawy realne. Przeprowadzenie go jest niebezpiecznem dla Niemiec, a wprost katastrofalnem dla Prus Wschodnich, które stałyby się odciętą od macierzy wyspą, otoczoną ze wszystkich stron przez wrogów.

Do przeprowadzenia podobnych wielkomocarstwowych zamiarów nada się bardzo Piłsudski, który po politycznym i ekonomicznym wzmocnieniu państwa, będzie siłą, rze czy szukał sukcesów na polu międzynarodowem dla osiągnięcia zaufania całego społeczeństwa polskiego. Już teraz zjednął sobie on dość szerokie sfery społeczeństwa przez dokonanie stabilizacji stosunków i odsunięcie na plan drugi parlamentu.

Marszałkowi Piłsudskiemu łatwiej jest, aniżeli komu innemu przeprowadzać zamierzenia polityczne zarówno wewnątrz kraju, jak i na zewnątrz przez to, że posiada rzadką dla mężów stanu w czasach dzisiejszych swobodę ruchów.

W tych warunkach Niemcy muszą czynnie śledzić wszelkie zamierzenia polskie i konsekwentnie im się przeciwstawiać. Zwaśzcza Prusy Wschodnie są zainteresowane dalszym rozwojem wypadków, gdyż zewsząd okrażone, mogłyby łatwo stać się pastwą sąsiadów.

Pewien niepokój wykazuje prasa, a zwłaszcza prawnicza w związku ze zbliżeniem polsko-angielskim i lansowanymi wiadomościami o poparciu przez Anglię żądań polskich, dotyczących stałego miejsca w Lidze Narodów

Podkreśla się również, że nastąpiło oziębienie stosunków niemiecko-angielskich skutkiem nawiązania pod korzystnymi auspicjami rokowań wielkiego przemysłu żelaznego niemieckiego z francuskim. Charakterystycznym jest rozpoczęcie kampanji prasowej przeciwko Anglii, w związku z żądaniem zarotu objętych na mocy Traktatu Wersalskiego przez Wielką Brytanię kolonii niemieckich.

SZEF ODDZIAŁU II SZT.GEN.

w/z /BOC I A N S K I/

Ppłk. S.G.

Otrzymują:

- 1./Pan Minister Spraw Wojskowych
- 2./Szef Sztabu Generalnego
- 3./Minister Spraw Wewnętrznych
gen. Mościzianowski,
- 4./Płk. Szef. Gen. Ulrych,
- 5./Oddział II Szt. Gen.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH	
Adjutantura Szefa Sztabu	
Wpł. dn.	22.8.
Licz.	2369/K.F. 192
Zatocz.	6